Nr 355a. Dnia 23 grudnia. Wtorek. Dnia 11 (23) grudnia 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Ceny ogłoszeń.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Wiktorji Panny Męcz. Środa: Wigilja Zenobjusza Męcz. Czwartek: Nar. Chrystusa Pana. Piątek: Szczepana Męczennika.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 59 w. Zachód " " 10 " 20 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 9	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9 Zachód " " 3 " 47 Długość dnia godzin 7 minut 38. Przybyło " " 0 " 4	Sobota: Jana Ewangielisty. Niedziela: Młodzianków. Poniedziałek: Tomasza Kant B. M. Wtorek. Eugenjusza Biskupa.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Łucja z Lammermooru" (występ panny Elly Russel); — Teatr rozmaitości: „Właściciel Kuźnic"; — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Zuch dziewczyna" i „Przyjaciołki". Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= P. minister dóbr państwa uznał za konieczne zwołać do Tyflisu na wiosnę w roku przyszłym drugi zjazd przemysłowców i techników obznajmionych z produkcją wina, celem obmyślenia środków do walki z filokserą na południu Rosji.

= Ministerjum finansów wniosło do rady państwa przedstawienie o podwyższenie w roku przyszłym pensyj urzędników akcyzowych.

= Zarząd po udniowo-zachodnich dróg żelaznych otrzymał ponowne polecenie ministra komunikacyj, aby do dnia 1-go stycznia st. st. r. p. usunięci zostali z posad zajmowanych w administracji dróg, wszyscy bez wyjątku zagraniczni poddani.

= Według *Mosk. wied.* powziętą została myśl obostrzenia kary za włóczęgostwo. Powodem do tego zaostrzenia jest okoliczność, iż szeregi włóczęgów rekrutują się głównie z zesłańców do robót ciężkich, którzy uciekłszy zatajają swoje nazwisko i tym sposobem zamiast do ciężkich robót idą na Syberję na osiedlenie. Dla zapobieżenia temu, według projektu, za włóczęgostwo ma być oznaczona najwyższa kara istniejąca w kodeksie karnym, a mianowicie zesłanie do ciężkich robót na czas nieograniczony.

= W początkach bieżącego miesiąca odbyły się posiedzenia komitetu, który pod prezydencją prof. Jerzego Aleksandrowicza miał opracować projekt nowej ustawy leśnej dla Królestwa Polskiego. Na posiedzeniu tem sekretarz komitetu, p. Time, zakomunikował cały przebieg kwestji ustawy leśnej od czasu ostatniego posiedzenia, oraz odczytał opracowany przez siebie komunikat dotyczący wszystkich zmian proponowanych w ustawie przez Towarzystwo leśne. Po wysłuchaniu komunikatu i przeprowadzonej nad nim dyskusji, komitet przychylił się do wielu propozycyj Towarzystwa leśnego. Po sformułowaniu przeprowadzonej dyskusji opracowanie odpowiedniego referatu powierzono temuż p. Timemu. Komitet ponownie ma zebrać się w miesiącu styczniu dla ostatecznych narad nad poruszonemi kwestjami poczem zwołana będzie w komplecie cała komisja leśna, mająca zatwierdzić projekt ustawy leśnej z uwzględnieniem poczynionych w takowej zmian.

= Wypłata kuponów procentowych za drugie półrocze r. b. od obligacyj serji pierwszej po 500 franków, serji drugiej, trzeciej, czwartej piątej po 100 i 500 talarów i serji szóstej po 300, 1500 i 3000 marek uskutecznianą będzie od dnia 2-go stycznia we właściwych walutach na kuponach wyrażonych.

= Przedpłata na poczet dywidendy r. b. w wysokości rs. 1 kop. 50 na akcję kolei warszawsko-wiedeńskiej wypłacaną będzie od dnia 2-go stycznia.

= Dorożkarze nr 390 i 505 za kilkakrotne najechanie przechodniów zostali raz na zawsze pozbawieni prawa zajmowania się swoim procederem.

= Następna licytacja w tattersalu warszawskim na konie rozplodowe, powozowe i wierzchowe zapowiedziana jest na dzień 15 ty stycznia.

= Arthur Ory, redaktor *Sportsman'u*, jednego z większych organów angielskiego „high life'u" i *Newcastle Chronicle* bawi od dni kilku w Warszawie.

= **Ze sztuki.**

* Do salonu wystawy A. Krywulta przybyły następujące obrazy:

T. Ajdukiewicza: „Z Kairu" i „Przy namiocie"; Z. Ajdukiewicza: „Żyd", „W oczekiwaniu" i „Studjum z natury"; Abramowicza „Do ogrodu"; P. Malarskiego: „Wigilja św. Jana" (rzeźba z terracoty); A. Gryglewskiego: „Kościół Panny Marji w Krakowie", „Katedra na Wawelu" i „Wnętrze katedry krakowskiej"; W. Kossaka: „Pod Raszynem"; K. Kochanowskiego: „Źródło leśne"; L. Loefflera: „Nieproszony gość"; J. Fałata: „Studjum"; pani Meerscheidt-Hüllesen „Tyrolka"; J. Maszyńskiego: „Portret"; F. Szynalewskiego: „Chrystus wychodzący z synagogi"; P. Szyndlera: „Odaliska"; P. Stachiewicza: „Nowicjusz" i „Chochlik i Grabiec"; J. Styki: „Madonna sielska" i „Armida"; Trębacza: „Studjum z natury", „Żyd", „Aby w dobrem zdrowiu" i „Nad zwłokami Chrystusa" (kopja z Van Dycka); J. Wodzińskiego: „Syreny" i „Gra w krokieta", wreszcie Zembaczyńskiego: „Pierwsza wyprawa wojenna Bolesława Krzywoustego".

= Z wystawy szkiców.

Na wystawę szkiców w ostatnich dniach przybyły szkice olejne Masłowskiego, Ryszkiewicza i Owidzkiego, akwarelle Mucharskiego (Arkadjusza) okładki do albumów Dowgirda, kornety i broszki panny J. Gerson, majoliki Kamińskiego, ornamentacje architektoniczne Chodeckiego i wiele innych.

Publiczność zakupiła przedmiotów przeszło za rs. 600 co się tłumaczy gwiazdką.

Widocznie wystawcy na dobrą natrafili chwilę.

= Dla zachęty.

Niemieckie fabryki oleodruków, celem zachęcenia naszej publiczności do nabywania maszynowych reprodukcyj, puściły w obieg oleodruki, wyobrażające sceny z powieści Kraszewskiego, jak niemniej portrety kilku współczesnych wybitniejszych osobistości.

Co się tyczy wykonania... zachowujemy dyskretne milczenie.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

W nrze 833 *Tygodnika romansów i powieści* łaskawy na mnie sprawozdawca kroniki miejscowej zbyt pochlebnie wyrażając się o mojej nowej pracy noszącej tytuł „Podarunek ślubny" wychwala ją jako kwintesencję sztuki kulinarnej i gospodarczej.

Uważam więc za mój obowiązek sprostować mylne mniemanie sz. autora kroniki, gdyż „Podarunek ślubny" jest to tylko kurs teorji gospodarstwa miejskiego i wiejskiego w najobszerniejszem znaczeniu, który wykładam pannom kończącym edukację w zakładzie naukowym pani Natalji Porazińskiej.

Lucyna Ćwierczakiewicz.

8)

NIEDOBITEK.

KARTKA Z NAJBLIŻSZEJ PRZESZŁOŚCI

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Wypracowanie napisał uboższy kolega za kilka złotych, ekstemporale odpisało się od zdolniejszego, lub wykradło się w domu z biurka profesora i poprawiło cichaczem.

Zresztą wiedzieliśmy zawsze kiedy nas ordynarjusz wyrwie.

Wprawdzie nie powiedział profesor wręcz: „naucz się na jutro lekcji!" lecz gdy miał któregokolwiek z swych pensjonarzów wezwać do tablicy, lub do przetłumaczenia kilku zdań łacińskich, wtedy zjawiał się na dzień przedtem w naszym pokoju i pytał troskliwie:

— I cóż, nygusy, czy umiecie lekcję? Garwoliński, podajno, wisusie swoją książkę.

Podałem książkę, odczytałem, co wskazał, a on mówił, odchodząc:

— Tylko mi się naucz skoczybruzdo, bo będą trzcinką orzeszki na paluszki, gdy cię kiedy schwycę na próżniactwie.

Nie schwycił nigdy. Obwieszczał przecież sam, kiedy mieliśmy zdawać sprawę ze swej pilności.

Czasem, aby dowieść innym, jaki on to sprawiedliwy, zburczał którego z nas w szkole, lub wytargał za uszy, mrucząc przytem:

— A masz, nygusie orzeszki, a ucz się a nie jedz darmo kaszy!

Orzeszki rozdzielał po świętach Bożego Narodzenia, pączki przed zapustami, jajka po wakacjach wielkanocnych, różne owoce na jesieni.

Ale te orzeszki, pączki, jajka i owoce, dla innych częstokroć bardzo bolesne, a nawet krwawe, nie zostawiały na skórze naszej żadnego śladu.

W ten sposób przechodziliśmy z klasy do klasy, z kursu na kurs, nie wysilając się wcale. Ojcowie nasi smarowali, a my jechaliśmy, jak po maśle.

Wiedziałem wprawdzie, że *laudo* jest czasownikiem, znałem rzekę, nad którą leży Kraków, słyszałem o Cezarze i Aleksandrze Wielkim, o Gracchusach i Scipionach, o wojnach perskich i krzyżowych, nauczyłem się, oczywiście w szkole, przez samo słuchanie daleko więcej, aniżeli w domu pod opieką starego Wydżgi, ale nie mogłem się porównać z kolegami, którzy rzeczywiście pracowali.

Co najgorsza, że taki system wychowania nie mógł w nas rozbudzić zamiłowania do książki, do studjów samodzielnych. Owszem, wszystko składało się na to, aby w nas wyrobić mniemanie, że syn zamożnych rodziców nie potrzebuje się uczyć, że praca jest rzeczą biedaków, którzy muszą z niej kiedyś żyć.

Wprawdzie bywali między prymusami i chłopcy bogaci z domu, ale tych nazywaliśmy narwańcami. Jacy oni głupi! Uczą się, choć nie potrzebują.

Sam profesor Łasota nie przyświecał nam wcale dobrym przykładem. Książką zatrudniał się tylko w szkole, na lekcji. Gdy wrócił do domu, kładł na siebie wygodną oponę, zapalał fajkę, czytał gazetkę lub wyglądał oknem na ulicę. Wieczorami wychodził do hotelu na butelczynę lub na partyjkę.

Był to najpospolitszy rzemieślnik, który uczył się dla chleba i złorzeczył nieraz, gdy się upił, że stracił życie nad książką.

W takich warunkach stała się nauka moja właściwie zabawką. Szkoła nie nagięła mnie do pracy, do porządku, nie wyrobiła we mnie poczucia obowiązku, nie naprawiła tego, co wychowanie domowe skrzywiło.

Byłbym prawdopodobnie przeszedł gimnazjum bez żadnego trudu, gdyby władza Lasoty nie kończyła się z klasą piątą.

Doprowadziwszy nas dotąd, musiał nawracać do najniższej, a my szliśmy pod komendę innego profesora.

Był to oryginalny człowiek, ten profesor Gębkowski. Stary, zgrzybiały, pochylony, z długą, siwą brodą, z okularami, wiszącemi zawsze na końcu czerwonego nosa, patrzał z podełba, jak mruk.

Nie przyjmował on żadnych podarunków od rodziców, nie brał nikogo na stancję, nie chodził ani na wino, ani na partyjkę. Zamknięty wśród czterech ścian w swej pracowni, pleśniał między staremi szpargałami, wydając od czasu jaki bardzo uczony traktat o jednym z autorów klasycznych.

Był on postrachem całego gimnazjum, choć nigdy nikogo nie ukarał. Wiedzieliśmy wszyscy, że klasy piątej nie można przejechać na zającach, grochach, ziemniakach i dobrych zapłatach za stancję, że kto

= Wyjaśnienie.

Na zapytania, odnoszące się do możności podwyższania lub obniżania przez zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy stopy procentu od listów i pożyczek—znajdujemy odpowiedź w samej ustawie Towarzystwa.

W istocie pomiędzy przedmiotami podpadającemi pod wyłączne rozpoznanie ogólnych zebrań a wyliczonemi w § 75 ustawy znajdujemy punkt 3: „podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej od listów zastawnych i pożyczek”.

Jednakże paragraf ten jest tylko wynikiem poprzednich, albowiem paragraf 11 ustawy mówi: „Towarzystwo pobiera od pożyczających i płaci od wydanych przez siebie listów zastawnych po 5% na rok”, zaś paragraf 12 dopełnia poprzedni w ten sposób: „oznaczona w paragrafie poprzedzającym stopa procentowa może być zmienioną stosownie do okoliczności; podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej *nie może się jednak stosować* do pożyczek i listów zastawnych poprzedzających zmianę stopy procentowej”.

Z zestawienia tych artykułów ustawy wynika:

1) że za zasadniczą w Towarzystwie uważana jest stopa 5%;

2) że może ona być zmienioną *wyłącznie* przez ogólne zebranie;

3) że zmiany te przez ogólne zebranie zatwierdzone i do wiadomości powszechnej podane nie stosują się do pożyczek i listów zastawnych, poprzedzających zmianę stopy procentowej.

Inaczej mówiąc zmiana taka nie może być niebezpieczną, jak się obawiają niektórzy z zapytujących, ani dla posiadaczy listów lub kuponów, ani też dla kursu będących w obiegu listów zastawnych Towarzystwa.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Do zarządu Towarzystwa przedstawiane są coraz nowe i nader ciekawe wnioski, dowodzące wielkiego zajęcia, jakie budzi dokoła młode Towarzystwo i nadziei jakie w jego działalności pokładają.

Pomiędzy innemi zaznaczamy tu wniosek żądający od Towarzystwa, aby się zaopiekowało handlem owocami zostającym w nader trudnych i przykrych warunkach tak, że producenci za produkt swój nie osiągają cen odpowiednich, a jednocześnie konsumenci za dobry owoc, często najniepotrzebniej wobec krajowej produkcji sprowadzony z zagranicy, płacić muszą drogo.

Wniosek ten na wczorajszem posiedzeniu zarządu Towarzystwa roztrząsany przesłany został do opinji komisji stałej owocarstwa.

Inny wniosek o urządzeniu konkursów i wyznaczeniu nagród dla ogrodników, którzy długi czas w jednej pozostając służbie, doprowadzili ogrody ich pieczy powierzone, do dobrego stanu, ma wejść na porządek dzienny styczniowego zebrania ogólnego członków Towarzystwa.

= Z muzeum pszczelniczego.

Z prowincji przybywa ciągle wiele kobiet dla nauki ogrodownictwa i pszczelnictwa, dla których byłoby wielką dogodnością znaleźć pomieszczenie w samem muzeum, a to w tym celu, aby czas spędzony w Warszawie dla pszczelnictwa przyniósł jaknajwięcej pożytku.

Czyniąc zadość tej potrzebie, zarząd muzeum wyznaczył na Koszykach odpowiedni na ten cel lokal.

Utrzymaniem porządku w tym lokalu i opieką nad pensjonarkami zajmie się osoba poważna i wykształcona, która będąc sama wykwalifikowaną w ogrodownictwie, będzie mogła dopomagać im radą i wskazówkami w praktycznych zajęciach.

= Kasy pożyczkowe.

W dniu dzisiejszym w kasach pożyczkowych cyrkułów I/XI i II/III znowu pożyczki nie będą udzielane dla braku funduszu, gdyż raty od dłużników wcale nie wpływają.

Trzeci to już wtorek z kolei kasy te zmuszone są odmawiać żądaniom zgłaszających się, gdyż przez cały ten czas z rat upłacanych nawet 36 rs. na jedną pożyczkę zebrać nie było można.

Przed świętami wprawdzie każdy ma wydatki, czasy są ciężkie, słowem jest wiele okoliczności łagodzących winę tych co się opóźniają, w każdym razie jednak, przynajmniej ci co w lepszem cokolwiek znajdują się położeniu, powinniby pamiętać, że niepunktualność jednych wyrządza szkodę drugim i podkopuje pożyteczną instytucję.

= Barcewicz zagranicą.

Stanisław Barcewicz kilka dni temu koncertował w Brunszwiku.

Miejscowa krytyka odzywa się o naszym skrzypku z wielkiemi pochwałami.

= Jeszcze dwa razy.

Prestidigator polski p. Siedlecki urządza jeszcze dwa przedstawienia, z udziałem panny Flory i koncertem orkiestry p. Sonnenfelda.

Widowiska te dane będą w pierwsze i drugie święto w sali doliny szwajcarskiej.

= Wisła.

Przybór wody zupełnie ustał, Wisła znacznie od dnia wczorajszego opadła, przybierając dawny poziom.

Mielizny znów wyszły na jaw.

= Żegluga parowa.

Wczoraj statkiem parowym „Syrena” odpłynęło 120 osób w dół Wisły.

Fakt otwarcia żeglugi parowej w grudniu jest w klimacie naszym wyjątkowy a nawet, jeżeli się nie mylimy, w ostatniem 25-leciu jedyny.

= Przed świętami.

Rok obecny można nazwać bezporównania cięższym dla naszych kupców, niż wszystkie poprzednie.

Pomimo pory przedświątecznej ożywienie w handlu stosunkowo jest niewielkie.

Każdy handlujący użala się, że i połowy nie ma tego targu, co dawniej.

W czasie ogólnej stagnacji smutny ten objaw był przewidziany...

= Brak zwierzyny.

Nemrodzi warszawscy uskarżają się na kompletny brak zwierzyny w okolicy podmiejskiej w promieniu kilkumilowym.

Wielu myśliwych i to dobrych kilkakrotnie po całodziennem chodzeniu nie napotkało ani jednego zająca, ani jednej kuropatwy.

Są to fatalne skutki nieracjonalnego tępienia.

= Jednokonki.

Przedsiębiorcy dorożek z praktyki całorocznej przekonali się, że jednokonki dają więcej dochodu, aniżeli dorożki dwukonne.

Wielu więc z rokiem przyszłym zaprzestaje wypuszczania dorożek dwukonnych, zamieniając je na jednokonne.

Jest domniemanie, że z ogółu dorożek zaledwie czwarta część pozostanie dwukonnych.

= Nowego rodzaju szyldy.

Od pewnego czasu zaczynają wchodzić w użycie nowego rodzaju szyldy, które mogą stanowić wygodę, a nawet ozdobę miasta.

Są to lampy umieszczone na wysokim żelaznym postumencie, stojące w szeregu latarń gazowych; na szybach tych lamp jest znak sklepowy wymalowany w transparencie.

Szyld tego rodzaju widzieliśmy już na Krakowskiem-Przedmieściu wprost kościoła oo. Bernardynów.

= *G. A. E.*

Zapewniano nas, że pewne grono, złożone z kilkunastu młodych panienek zawarło między sobą sojusz szczególny.

Zobowiązały się one słowem, iż żadna z nich nie wyjdzie za mąż przed dojściem do 25-go roku życia.

Przeciwniczki wczesnego wychodzenia za mąż mają nosić kokardki z wyszytemi literami *G. A. E.*

Symbol ten ma oznaczać dewizę: „*Guerre aux ennuis*” (Wojna nudom).

Mamy więc nowe wydanie: „Ślubów panieńskich”, obawiamy się tylko, żeby „magnetyzm serca“ zaraz w tym karnawale nie poczynił wyłomu w szeregu pięknych stowarzyszonych...

= Niedogodność.

Ostatnie rozporządzenie, ograniczające udzielanie adresów w biurze adresowem na czas od 9 ej rano do 3-ej po południu, jest bardzo niewygodnem dla urzędników, którzy chcieliby w tem biurze zasięgnąć informacyj, nie opuszczając swoich godzin biurowych.

Naszem zdaniem, które jest echem żądań wielu, byłoby pożądanem, ażeby biuro adresowe przez cały dzień spełniało swe czynności.

Byłoby to bardzo dogodnem nietylko dla urzędników lecz i dla wielu innych osób.

= Za swoje.

W dniu wczorajszym do kuchni mieszkania pp. G. na Złotej przyszła jakaś kobieta, zapytując o służącą Franusię.

Rzeczywiście u państwa G. znajdowała się służąca tego imienia, lecz w tej porze była na mieście.

— To jest moja siostra — rzecze nieznajoma kobiecina—pani pozwoli, że zostawię dziecko i niezadługo powrócę.

Pani G. chętnie się zgodziła i sama zabawiała maleńką, przeszło rok życia liczącą dziewczynkę.

Można jednak wyobrazić sobie zdumienie pani G.

---

się chce dostać do szóstej, musi pracować w pocie czoła, krwawo, usilnie, od świtu do nocy.

Pamiętam, jak dziś, pierwszą lekcję.

Siedzieliśmy wszyscy przed wybiciem godziny na ławach jak truśki, skromni, strwożeni, wyczekujący tyrana.

Wszedł, raczej wpełznął drobnemi, małemi krokami, suwając z powodu starości nogę za nogą, pnąc się mozolnie na katedrę.

Usiadł, spojrzał powyżej szkieł swoich okularów na klasę, chrząkał, kasłał, w końcu zaczął mówić drżącym, cichym, niewyraźnym głosem.

Prawił coś o nauce, o jej zadaniu i celach, o jej szczytności i dużo tym podobnych rzeczy, niezrozumiałych dla mnie.

Po kilku minutach odpoczął, potem wyjrzał przez okno, wychodzące na dziedziniec, wskazał ręką na słońce, na niebo i mówił:

— Wysoko, po nad lazurami, ozłoconemi w tej chwili blaskami gwiazdy dziennej, płyną w przestworzach miljony nieznanych, dla rozumu ludzkiego dotąd zakrytych światów. Widzicie część ich podczas nocy pogodnych, gdy cichy miesiąc rozlewa swe blaski srebrzyste na sklepieniu niebieskiem, od wschodu do zachodu, od południa do północy. Czy wasze serce młode nie drga, nie bije głośno na widok tylu tajemnic, czy wasza dusza dziewczęcia nie wyrywa się do tych zagadek, nie pożąda skrzydeł, aby wzlecieć gdzieś, daleko, do światłości niezmąconej, poza wszystkie znaki zapytania? Czy nie uczuwacie w obliczu mirjadami gwiazd roziskrzonej nocy potrzeby wiedzy, świadomości, nauki?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Życie warszawskie.

SZYLDY.

Zdaje się, że epoka poezji minęła już bezpowrotnie dla szyldów warszawskich.

Żal mi jej...

Handel jest sam przez się rzeczą suchą jak stokfisz, i trochę sosu poetycznego nigdy mu szkodzić nie może.

Nie otwiera już dzisiaj nikt handlu win „pod złotem gronem”, nie nazywa hotelu „gospodą trzech magów” i nie wypisuje nad sklepem z artykułami spożywczemi: „jutro darmo, dziś za pieniądze”...

Ostatnie echa poetycznej krotochwili odzywały się do współczesności z szyldów rymowanych, któremi—jakby na urągowisko—przystrajały się: szynki, bawarje i garkuchnie...

Niezbyt dawno jeszcze, czytano na Solcu udatny czterowiersz tej treści:

Powracając z Saskiej kępy,
Wstąp tu do nas, gościu piękny;
Znajdziesz tutaj trunki tanie—
Tylko trzeba płacić za nie.

Forma nieco szwankuje, ale za to: ile obrazowości! ile uczucia! Jak wymownym jest naprzykład ten wiersz ostatni, który rozweselonego wstępem czytelnika przerzuca odrazu w melancholję — nakształt minorowej *cody* skocznego, szopenowskiego mazurka...

Gdzieindziej rzeczony przybytek bachusowy zalecał się dwuwierszem, nie pozbawionym samorodnego dowcipu:

Cztery nogi są u stołka —
Tu można zalać gardziołka.

Inny, na tejże samej ulicy, chwytał przechodnia wprost za serce:

Wejdź tu, drogi przyjacielu,
Pij i sprowadź nam ich wielu.

„Ich” znaczyło: przyjaciół...

Dziś już nie przemawia tak żaden kupiec...

Kupującego nazywa on: konsumentem, odbiorcą, kundmanem lub gościem, ale nie odezwie się doń nigdy: „drogi przyjacielu”, nawet wówczas, gdy na nim tysiąc na sto zarabia!...

Poezja uleciała—pozostało jeszcze tylko gdzieniegdzie malarstwo.

Ale i tu sztuka piękna wyradzać się już wśród szyldów poczyna...

Nie widujemy już na drzwiach aptek starca z wężem, na restauracjach tłuściocha przy pieczonej gęsi, na szynkach butelki, z której piwo leje się samo, trzema strumieniami, do trzech stojących obok szklanek...

Do plastyki malarskiej ucieka się dziś co najwyżej cukiernia, skład wędlin lub sklep z tandetą.

Cukiernia przystraja się jedną lub dwiema mitologicznemi pannami, które niosą nad głową tort lub wazkę ponczu, wykonywając jednocześnie baletowe *entrechat*. Rzecz ta odbywa się w chmurach.

Szyld wędliniarni jest zwykle kompozycją w guście holenderskim, łączącą w jedno łeb wieprza, jego szynki i jego słoninę; co się zaś tyczy znaków przy tandecie, to czekoladowe tużurki i kanarkowe spodnie są tam *de rigueur*.

kiedy Franciszka powróciwszy z miasta oświadczyła, że nie ma żadnej siostry!...

Było to więc zuchwałe podrzucenie, z użyciem podstępu.

Pani G., ujęta sieroctwem maleństwa, zatrzymała ła je u siebie, z zamiarem zastąpienia wyrodnej matki.

= Jeszcze obłąkany.

W dniu wczorajszym około godziny 6-ej wieczorem przechodził przez jedną z ulic miasta jakiś mężczyzna lat około 40-tu liczący, z odkrytą głową i wymawiał głośno niezrozumiałe dla przechodniów słowa.

Kobiety ze strachem usuwały mu się z drogi.

Jak się dowiedzieliśmy, jest to jakiś profesor z prowincji, który cierpi lekki obłęd, zdaje mu się bowiem, że wykłada z katedry.

Brak pomieszczenia dostatecznego w szpitalu św. Jana Bożego ciągle uczuwać się daje, a o budowie nowego w Tworkach znów jakoś cicho, gdy tymczasem tylu obłąkanych, pozostawionych bez opieki snuje się po mieście.

Grozi to nawet czasem niebezpieczeństwem dla spokojnych mieszkańców.

= Subjekt złodziejem.

Właściciel sklepu na Żabiej p. S. zauważył od pewnego czasu, że mu giną rozmaite towary.

Po przeprowadzeniu śledztwa, okazało się, iż kradzieży dopuszczał się subjekt Rudolf R.

W ciągu kilku miesięcy zdołał on wynieść ze sklepu towaru wartości około 1,000 rs.

= Za Żelazną Bramą.

Ruch przedświąteczny, jaki panuje na targu za Żelazną Bramą, daje sposobność złodziejom kieszonkowym do operowania nieostrożnych osób.

W dniu wczorajszym zameldowano w policji kilkanaście kradzieży kieszonkowych i ujęto siedmiu znanych „doliniarzy.“

= Kradzieże.

Z dorożki jadącej do dworca kolei terespolskiej skradziono walizkę z rzeczami, wartości kilkuset rs.

Na Piwnej pod nrem 17-ym z mieszkania p. K. skradziono różne przedmioty.

Złodzieja uchodzącego z łupem ujął w bramie stróż domu.

W tramwaju na Nowym-Świecie kupcowi Z., wyciągnięto portmonetkę z wekslami na 1,000 rs.

= Wypadek z lampą.

Onegdaj wieczorem na Dobrej pod nrem 16-m w mieszkaniu p. B., ktoś mocno trzasnął drzwiami, wskutek czego zerwał się hak z wiszącą lampą.

Od rozlanej nafty wszczął się ogień, przy gaszeniu którego kilka osób uległo lekkim poparzeniom.

= Zuchwały chłopiec.

W dniu wczorajszym na Świętojańskiej pod nrem 10-ym Bolesław S., chciał skarcić 14-letniego syna swego Stanisława, za ucieczkę z terminu.

Chłopiec uciekając przed ojcem, wyskoczył z okna 2-go piętra na bruk podwórzowy.

Podniesiono go ze złamaną w dwóch miejscach ręką i ciężko zranioną głową.

= Śmiertelne przejechanie.

Na Krakowskiem-Przedmieściu wagon tramwajowy najechał na Zofię S.

Poniosła ona tak ciężkie na całem ciele obrażenia, że życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Bolesław M., zamieszkały na Pelcowiźnie, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie się.

Współlokator M. przyszedłszy w samą porę do mieszkania zdołał przeciąć postronek i M. od niechybnej śmierci uratować.

Przyczyną zamachu samobójczego była utrata miejsca i niemożność znalezienia takowego.

= **Wypadki.** — Na Dzielnej spadł z konia Feliks P. i złamał rękę. — Na Brukowej Hipolit C. najechany został przez wóz roboczy i złamał nogę.

= Z nowej kolei.

Otwarcie kolei dąbrowskiej nastąpi nieodwołalnie z dniem 13 stycznia.

Obecnie na wszystkich już stacjach zebrała się służba w komplecie.

Pociągi pasażerskie próbne wychodzą z Iwangrodu i Dąbrowy co drugi dzień i trudnią się rozwożeniem ruchomości stacyjnych.

Personel dyrekcyjny składa się z dyrektora Meinharda, inżeniera głównego Paszkowicza, naczelnika ruchu Konopczyńskiego i inspektora telegrafu Królikiewicza.

Na linjach Bzin, Bodzechów i Koluszki kursują nieustannie pociągi robocze, dowożące materjały budowlane.

= Kary od podatku gruntowego.

Donosiliśmy w korespondencji z Lublina, że kary, wymierzane od podatku gruntowego na podstawie danych zasięgniętych z dyrekcji Towarzystwa kredytowego, zastosowane zostały tylko do dóbr ziemskich powiatu lubelskiego.

Obecnie na podstawie materjałów, dostarczonych o klasyfikacji gruntów przez prezesa dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, izba kontrolująca wymierza kary z dóbr ziemskich, znajdujących się i w innych powiatach tej gubernji.

= Brak robotników.

Obywatele ziemscy z okolic Dąbrowy uskarżają się na brak robotników.

Ludność miejscowa pracuje w kopalniach węgla lub też... przemyca spirytus, nie żywi zaś żadnej ochoty do zajęć rolnych.

= Banda rozbójników.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o dwukrotnym napadzie na podróżujących pod wsią Ochotą na szosie radomskiej.

Straż ziemska przedsięwzięła energiczne kroki celem wykrycia rabusiów, którzy w liczbie czterech zostali ujęci.

Są to: dwaj bracia Wąchoccy, Józef Ocasek i Franciszek Bielewicz, okoliczni mieszkańcy.

Z przeprowadzonego śledztwa okazuje się, że ci 4-ej rabusie dokonali mnóstwa kradzieży i napadów.

Mieli jeszcze kilku wspólników, którzy są poszukiwani.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla biednych na święta dla rozdzielenia w żywności.

Florentyna B. rs. 1, Helena Wierzbicka rs. 10, W. M. rs. 3, Rembowski kop. 50, A. rs. 1, Mały Józio rs. 1, N. S. rs. 2, M. K. rs. 10, T. F. rs. 15, G. M. rs. 1, M. F. rs. 2, G. rs. 10 oraz herbatę i cukier.

— Antoni R., stangret, składa tytułem kary kop. 50 na wpis dla niezamożnych uczniów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emiljan **Górecki**, obywatel m. Warszawy, zmarł w dniu 21-ym b. m., przeżywszy lat 71. W smutku pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Barbary na Koszykach, w dniu 24-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —4101—

† Ś. p. Teodor **Wrzescz**, mechanik, zmarł dnia 22-go grudnia r. b. Pozostała żona z córką zaprasza na wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Nowem Mieście, w dniu 24-ym b. m., tj. we środę, o godzinie **1-ej** z południa, na cmentarz powązkowski. —41000—

† Ś. p. Maurycy **Jundziłł**, obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 60, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 20-ym grudnia 1884 r., zakończył życie. W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 24-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—4094—

† Dnia 23-go grudnia r. b., to jest we wtorek, jako w 14-tą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Oppenheima**, doktora dentysty, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo na które pozostała wdowa, synowie i córka zapraszają krewnych i przyjaciół. 2—4084—

† We środę, to jest dnia 24-go grudnia, odprawi się msza święta w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, za dusze ś. p. Adama **Umienieckiego**, b. dyrektora Banku polskiego. —4099—

† We środę, to jest dnia 24-go grudnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Kociołkiewicza**, odbędzie się za spokój duszy jego żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—4098—

† We środę, to jest dnia 24-go grudnin r. b., jako w rocznicę imienin ś. p. Adama **Jasińskiego**, b. naczelnika kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra, odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu msza święta za spokój jego duszy, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1556—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Lwów 22-go grudnia.

Na kolei podkarpackiej (transwersalnej) otwartą została linja ze Suchej do Skawiny.

Wiedeń 22-go grudnia.

W Salonice utworzył się komitet, celem agitowania kwestji wyjarzmienia Macedonji z pod władzy tureckiej. Przybył tamże *attaché* wojskowy poselstwa angielskiego w Stambule, major Trotter, celem zbadania sprawy wrzekomych gwałtów tureckich.

Wiedeń 22-go grudnia.

Lucas, szef oddziału efektów w *Girocassenvereinie*

Okazy rzeźby dadzą się w tej sferze policzyć na palcach. Są one bez wyjątku zabytkami doby wczorajszej, lub nawet czasów bardzo odległych. Należy do nich naprzykład turek z fajką przed jednym ze sklepów na Nowym-Świecie, drewniane płaskorzeźby *à jour*, przy dystrybucji na rogu Nowego Zjazdu, niedźwiedź z butem w łapie na Długiej, i okręt, nieśmiertelny okręt, kurzem kilku stuleci przysypany, w sieni u Fukiera.

Przed kilku laty pokuszono się w Warszawie o wskrzeszenie wśród szyldów—malowniczości.

Źródło tych pokuszeń było dość mętne. Zrodziła je reklama. I stało się, iż ci, co reklamą wojowali, od reklamy zginęli...

Mam tu na myśli owe fantastyczne proporce z blachy, które przez pewien czas zwieszały się nad wszystkiemi niemal chodnikami, i z których wiatr dobywał głosy do huku grzmotów podobne.

Proporce te usunięto, gdyż okazało się, że pierwszy z brzegu zasłaniał wszystkie inne, czyli, że marnotrawstwo blachy i fantazji do niczego nie wiodło.

Reszta malowniczości, słownej przynajmniej, zachowała się w tytułach kilku drugorzędnych jadłodajni. Słyszy się jeszcze niekiedy lub czyta, w zakładach: „pod Papugą”, „pod Pługiem”, „pod Karpiem”, „pod Żelaznym mostem” itp.

Sławny był pono przed laty kilkunastu szynk na Krzywem Kole „pod zdechłym zającem”; dziś zaś jeszcze (jak zapewnia mię kolega w studjach warszawskich, p. Waliszewski) istnieje równie ciekawy przybytek Bachusa i... Merkurego „pod złamaną szybą”.

W ostatnich czasach zapanowała w świecie szyldów wstydliwość. Dzięki tej osobliwej modzie, nie wiemy częstokroć u kogo kupujemy pieprz, trefimy włosy lub zamawiamy garnitur. Szyld o nazwisku rzemieślnika i kupca wstydliwie milczy i wyjawia nam zaledwie jego imię, a może tylko—pseudonim...

Mamy przeto sklepy i zakłady: Janów, Pawłów, Gawłów, Aleksandrów, Romanów itp.

Damy lubią ze wstydliwością łączyć... pretensjonalność i ztąd powstają owe firmy sentymentalno-kokieteryjne: „Fanny”, „Nelly”, „Marietta” itp.

Szyldy symboliczne stanowią dział osobny.

Używają ich przeważnie rzemieśnicy biedniejsi, lub też konserwatywni.

Symbolika ta łatwą jest do zrozumienia. Żelazny klucz oznacza warsztat ślusarza, blaszana rękawiczka—rękawicznika itp, Waciarz wywiesza paczkę waty, która przy najlżejszym wietrze tańczy wesoło w powietrzu; parasolnik oznajmia się czerwoną parasolką bez rączki; powroźnik zaleca swą pracę minjaturowym kołowrotkiem albo kawałkami lin i sznurów, podobnemi do kiełbas i kiszek.

Ponieważ prądy ekonomiczne przeniknęły dziś społeczeństwo od podstaw do szczytu, posługują się przeto szyldami i ci, co dawniej patrzyli na nie z pogardą...

Na tym nowym terenie, szyldy występują pod formą—szyldzików.

„Szyldzik“ przybija dziś na drzwiach mieszkania i na bramie domu: lekarz, adwokat itp. Dentyści idą dalej, i zwiastują się ulicy szyldami, większemi od szewckich i krawieckich.

Reklama jest matką szyldów ekscentrycznych, które nietylko informują przechodnia, ale pragną go nadto — *ambetować*. Cel ten osiągają naprzykład za pomocą lampy z silnym reflektorem, który oślepia ludzi i przestrasza konie...

Szczególną odmianą szyldu jest — szafka.

W szafce — zawieszanej przed bramą, w bramie, na murze kamienicy, lub w murze ślepym — rzemieślnik, a niekiedy nawet i artysta (!), wystawia przed oczy świata całego, próbki swego dowcipu i talentu.

Szafkami posługują się: fotografowie, heljominjaturzyści, szewcy, tokarze, ramiarze, galanternicy, kwiaciarki, szwaczki, fabrykanci cukierków itp.

Niewyczerpaną skarbnicę wesołości przedstawia: humorystyka szyldów. Dała ona początek oddzielnej umiejętności, zwanej „znakologją”. Poruszać jej na tem miejscu nie będę, a po odnośne dokumenta odsyłam ciekawych do *Kurjera świątecznego* i *Muchy*.

Oprócz dowcipnych bezwiednie, istnieją też szyldy dowcipne z rozmysłem...

Jest to rodzaj najgorszy.

Szczyt jego stanowi szyld, ułożony z metalowych liter na chodniku.

Dowcipnisie, posługujący się tym rodzajem, wiedzą dobrze, co czynią...

Jeśli przechodzień, pośliznąwszy się na takim szyldzie, wywichnie rękę, będzie pamiętał firmę przez rok cały, a jeśli złamie nogę, nie zapomni o niej — do śmierci!...

Fantazy.

wyjechał z Wiednia i zastrzelił się w Anstetten. Przyczyną samobójstwa była czarna melancholja, wskutek nagany, jaką otrzymał od dyrekcji.

Wiedeń 22-go grudnia.

Podczas wczorajszego przedstawienia nadwornej opery powstało niebezpieczeństwo ognia. Tenże wybuchnął w składzie drzewa wskutek tego, że stróż zasnął przewróciwszy latarnię. Pożar ugaszono bez wypadku.

Berlin 22-go grudnia.

Niedawna odmowa parlamentu co do asygnowania pewnej sumy na wzmocnienie funduszów kancelarji cesarskiej wywołała w całych Niemczech prywatne składki na ten cel. Zebrana suma oddaną zostanie do rozporządzenia ks. Bismarka. Do zbierania składek uorganizowany został w Berlinie specjalny komitet.

Berlin 22-go grudnia.

Zatknięcie flagi niemieckiej na kilku punktach Nowej Gwinei, Nowej Brytanji i archipelagu oceanu Spokojnego zostało urzędownie ogłoszone.

Berlin 22-go grudnia.

W Gera aresztowano trzy indywidua, udające się do Berlina ze znaczną ilością dynamitu. W Szczecinie aresztowano anarchistę.

Lipsk 22-go grudnia.

W procesie o zdradę stanu ogłoszony dziś został wyrok trybunału państwowego. Reinsdorf, Rupsch i Küchler skazani zostali na śmierć, Bachman i Holzhauer na dziesięcioletnie więzienie w domu poprawy, wszyscy z utratą praw stanu; Rheinbach, Seehagen i Toellner zostali uniewinnieni. Skazani odbyli niezwłocznie krótkie konferencje z obrońcami. Uwolnieni żegnali się z Reinsdorfem, Rupschem i Küchlerem z widocznem wzruszeniem.

Paryż 22-go grudnia.

Justice zwraca uwagę rządu na tę okoliczność, że w Hamburgu okręty angielskie ładują ciągle działa Kruppa, tudzież broń i amunicję, celem wywozu tychże do Chin.

Paryż 22-go grudnia.

Król Kambodży wystosował protest do Grévy'ego przeciw aneksji jego kraju (W tych dniach *Figaro* podał opis gwałtu dokonanego na Kambodży przez narzucenie jej protektoratu francuskiego; *przyp. red*).

Rzym 22-go grudnia.

Wszystkie dzienniki zajmują się gorączkowo francuskiemi fortyfikacjami nad granicą włoską.

Rzym 22-go grudnia.

Na wiosnę zbierze się tutaj międzynarodowa komisja sanitarna, a następnie także sama komisja celem zawarcia umowy względem wzajemnej egzekucji wyroków sądowych przez państwa, należące do kartelu.

Londyn 22 go grudnia.

Przesilenie ekonomiczne zapowiada się coraz groźniej. Ceny roboty w całej Anglji spadły gwałtownie; we wszystkich warsztatach budowy okrętów zmniejszono płacę o 25%. W Sunderland na 116,000 ludności rozdzielono w ubiegłym tygodniu wsparcia 11,755 osobom. Tysiące robotników w fabrykach ceramicznych świętkuje, bądźto z braku zajęcia, bądź z oporu przeciw zbyt niskiej płacy. Także sam stan rzeczy w okręgach węglowych i bawełnianych; codziennie kilka fabryk zamykają, gdyż wskutek hiperprodukcji wszelkie targi towarem zapchane a zbytu zupełnie niema.

Londyn 22-go grudnia.

Czterystu arnautów wpadło do dwóch wiosek macedońskich i splądrowało takowe.

Londyn 22-go grudnia.

W dniu wczorajszym w składzie bagaży wynikł pożar, zgorzało biuro ekspedycji i znaczna część bagaży. O podpalenie obwiniają fenian, co się wszakże nie potwierdza.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22 go grudnia, godzina 6 min. 15 po południu.

Sytuacja polepszyła się nieco. Obawy ustąpiły w znacznej części i uspokojono się znacznie—co pozwoliło na zwiększenie się obrotów, a nawet na podwyżkę kursów na niektórych polach działalności giełdowej. Wartości spekulacyjne mocniej i w większym ruch u Akcje kredytowe zyskały 5 m. na kursie. Wartości bankowe nieco mocniej. Kolejowe natomiast niezbyt dobrze się trzymały. Na polu rent obcych panowało usposobienie dosyć przyjazne, szczególniej dla rosyjskich, które zwyżki choć nieznacznej doznały. Również nieco wyżej ruble. Żyto w towarze gotowym o 25 f. taniej, na dostawę o tyleż drożej, co dwie te ceny, różnym terminom odpowiednie zrównało zupełnie.

Berlin 22 go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	210 50
Weksle na Warszawę	210 —
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	209.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	207 20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	210 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	(2 3)
Akcje kredytowe	488 —
Listy zastawne serja I-sza	(3.—
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	139.25
Żyto na wiosnę	139.25

Petersburg 22 go grudnia godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	24 15/16 25
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	221 1/2
„ „ II-ej emisji . .	20(8 1/2
Półimperjały	7 90

Spodziewana i zapowiadana na wczorajszem zebraniu giełdowem zwyżka kursu rubli w istocie nastąpiła. Nie jest ona znaczna, gdyż wynosi znów tylko 20 fenigów w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. W każdym razie jest to dowodem ochłonięcia z przestrachu korzystnego zwrotu i wogóle lepszego ustroju giełdy ruchowi spekulacyjnemu przyjaznego. Giełda warszawska pod wpływem szacowań wczoraj już zwyżkę tę wyzyskała prawie zupełnie, obniżając kursa walut obcych dosyć znacznie. Dziś więc znów wyczekiwać będzie wskazówek z Berlina, według których kierować się będzie. Kursa sobotnie były: 210.30, 210.50, 483, 139.50, 139.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 22-go grudnia r. 1884.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 1,000 korcy.

Usposobienie było bardzo słabe, a nawet gatunki wyborowe poszukiwane nie mogły osiągnąć cen zeszłotygodniowych.

Płacono za wyborową 6.55—6.70 z fur.

Na kolei z próbek kupiono partję również dobrej po cenie *netto* 6.50.

Gatunki słabsze i wilgotne bez amatorów.

Sprzedawano z fur po 6.35, 6.30 a dochodziły nawet do 6.40.

Również z próbek kupowano po cenach, które po strąceniu kosztów odstawy nie wynoszą więcej nad 6.35 i 6.30.

Średnie po 6.10 oddawano.

Żyta mniej bo tylko 600 korcy dostawiono.

Pomimo tego szczupłego dowozu usposobienie bardzo słabe a ceny nieco niższe.

Za wyborowe 4.95, 5 rs. z fur, z próbek *netto* 4.92½.

Średnie 4.80, gorsze 4.40 również z fur na wiatraki i do młynów mechanicznych.

Owsa bardzo mało. Ceny niezmienione wysokie 3.15—3.30.

Grochu około 120 korcy amatorów nie znalazło.

Siana i słomy bardzo mało tak że o cenach wnioskować niepodobna.

J. Wł.

— Od zarządzającego wydziałem pocztowym w gubernji warszawskiej.

Dla odbioru w roku przyszłym 1885-ym z kantoru gubernjalnego pocztowego w Warszawie, bez oddzielnych formalności, korespondencji wszelkiego rodzaju, adresowanej do osób i instytucyj prywatnych wydawane są od dnia 1-go grudnia r. b. bilety za opłatą roczną: za bilet oddzielny do każdej ekspedycji kantoru po rs. 1 kop. 50 i za ogólny bilet do wszystkich ekspedycyj po rs. 3.

Pragnący nabyć takowe bilety zechcą zgłaszać się do kantoru gubernjalnego pocztowego w Warszawie, a mianowicie: do ekspedycji rozbioru poczt z korespondencją zwyczajną o uzyskanie biletów na prawo odbierania korespondencji tylko zwyczajnej lub rekomendowanej i posyłek wartościowych; a do ekspedycji wydawania listów pieniężnych i wartościowych o uzyskanie biletów na odbiór korespondencji wszelkiego rodzaju. W tym przedmiocie odezwy na piśmie zawczasu, t. j. w ciągu miesiąca grudnia r. b. podawać należy i w odezwach wymieniać: imię i nazwisko podającego, imię ojca, miejsce zamieszkania, jak niemniej rodzaj handlu, firmy lub magazynu, jeżeli korespondenci takowe posiadają. Własnoręczność podpisu na podaniu powinna być zaświadczoną przez rejent a lub policję.

— Delegacja subjektów handlowych miasta Warszawy istniejąca przy urządzie starszych zgromadzenia kupców, na prośbę której wyjednanem zostało w dniu 20 lipca 1884 roku zatwierdzenie Najwyższej ustawy towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych miasta Warszawy, zawiadamia niniejszem kolegów, że pierwsze ogólne zebranie członków tegoż Towarzystwa odbędzie się w dniu 18 (30) grudnia r. b. o godzinie 9-ej wieczorem, w gmachu giełdy warszawskiej, w lokalu starszych zgromadzenia kupców tutejszych przy ulicy Królewskiej pod nr 8. Przedmiotem zajęć tego ogólnego zebrania będzie:

1) Wybór przewodniczącego na tem zebraniu oraz wybór 9 członków zarządu, 6 ich zastępców, 20 członków komitetu i 3 członków komisji rewizyjnej.

2) Rozpoznanie sprawozdania i wniosków zarządu o stanie interesów i funduszów towarzystwa i zarządzenie co do ulokowania tychże funduszów oraz co do sposobu ich podnoszenia i wydatkowania.

3) Rozpoznanie wniosków zarządu, co do wynajęcia lokalu dla Towarzystwa oraz co do ilości i sposobu pozbycia niezbędnych wydatków, co do czasu odbycia zwyczajnego ogólnego zebrania.

Kwit z opłaty wpisowego i składki bieżącej od członków, ustawą przepisanej, służyć będzie za bilet wejścia na ogólne zebranie, dla osoby w tymże kwicie wymienionej. Członek nieobecny, może być zastąpiony na ogólnem zebraniu, przez pełnomocnika, którym być może tylko inny członek towarzystwa. Żaden członek nie może mieć więcej jak dwa głosy: jeden swój własny, a drugi z mocy pełnomocnictwa.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawske-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено цензурою—Варшава 11 23 декабря 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.